

Jan Chłosta

Kaszubi - Pomorzanie i Wielkopolanie wśród duchowych przewodników życia narodowego na południowej Warmii i Mazurach w II poł. XIX i na pocz. XX wieku

Acta Cassubiana 12, 48-62

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Chłosta
(Olsztyn)

Kaszubi – Pomorzanie i Wielkopolanie wśród duchowych przewodników życia narodowego na południowej Warmii i Mazurach w II połowie XIX i na początku XX wieku

O ile w połowie XIX i na początku XX wieku w Wielkopolsce oraz na Pomorzu nie tylko sami duchowni bronili Polaków przed wynarodowieniem, to we wsiach na południowej Warmii, gdzie w większości zamieszkiwała ludność posługująca się językiem polskim, tę opiekę sprawowali nieliczni księża. Polacy tworzyli różne formy obrony przed germanizacją. Starali się wzmacniać stan posiadania przez powołanie Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Wielkim Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich, który wspierał zakładanie nowych banków. Popierali rozwijający się w szkołach średnich ruch filomacki, ukierunkowany na kształtowanie poczucia narodowego, wpływali na powiększenie nakładów prasy, troszczyli się o rozwój Towarzystwa Czytelni Ludowych, powołali Towarzystwo Naukowe i Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Młodzieży Prus Zachodnich, które zapewniało stypendia dla studiującej młodzieży. Ważną rolę w tych zakresach pracy narodowej odgrywali księża. Inaczej było na południowej Warmii. Złożyło się na to kilka przyczyn. Początkowo zarówno hierarchia Kościoła katolickiego na Warmii, a więc biskup warmiński i Kapituła oraz reprezentanci niemieckiej partii Centrum popierali Polaków w ich staraniach o prawa językowe w posłudze religijnej. Potem sprawy te ułożyły się inaczej. Co prawda duchowni uznawali prawo do tego, aby każde dziecko mogło być przygotowywane do sakramentów świętych w języku ojczystym, jednak żaden z hierarchów nie wystąpił przeciwko zarządzeniu naczelnego prezesa Prus Wschodnich i Zachodnich w sprawie wycofania języka polskiego ze szkół publicznych z 24 lipca 1873 roku¹. Godzili się z faktem stopniowej asymilacji mówiących po polsku wiernych, którzy stawali się najpierw dwujęzycznymi, a następnie już całkowicie mówiącymi po niemiecku. Taka postawa hierarchii Kościoła lokalnego nabierała większego znaczenia, odkąd polscy Warmiacy zaczęli identyfikować się z celami polityczno-narodowymi ruchu

¹ J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983, s. 279.

polskiego w całym zaborze pruskim. Potwierdzali to wydanymi zarządzeniami ograniczającymi język polski w kościołach. Biskup Andrzej Thiel tajnym zarządzeniem z 2 grudnia 1886 roku wprowadził z początkiem 1887 roku m.in. nakaz, aby w każdą pierwszą niedzielę miesiąca i drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zesłania Ducha Świętego oraz podczas lokalnego odpustu wygłaszane było kazanie niemieckie. Tym zarządzeniem zwiększona została częstotliwość kazań niemieckich nad polskimi. Przedtem kazania niemieckie w podolsztyńskich parafiach, m.in. w Bartągu, Dywitach, Gietrzwałdzie, Sząbruku głoszone zaledwie dwa albo trzy razy lub kilka razy w roku². Następnie biskup Thiel wydrukował po polsku i niemiecku jednostronne „Obwieszczenie i ostrzeżenie” z 8 września 1893 roku przeciwko rzekomym awanturnikom i agitatorom, którzy wygłaszają „niby w interesie polskiej narodowości, ustnie i piśmiennie najniegodziwsze nieprawdy i oszczerstwa przeciwko waszemu Kościołowi, wiernym kapłanom i nawet przeciw waszym biskupom. Dla chrześcijańskiej łagodności i dla tego, że liczyli na rychłe zaspokojenie nadzwyczajnego momentalnie rozdrażnienia, milczeli ci ostatni dotychczas, a wezwani odmówili nawet wpłynąć na ukaranie winnych. (...) W waszej chwalebnej, przyrodzonej niewinności nie macie żadnego pojęcia, jacy niedobrzy są ci z daleka przybyli zesłańce albo pieniędzmi okupieni najemnicy podburzania. Oni najprzód chcą was w podstępny sposób oderwać od waszych wiernych kapłanów i biskupów, aby was później wydać herezji rosyjskiej schizmie albo niedowiarstwu socjalistów”³. Biskup opublikował obwieszczenie po tym, jak wywodzący się z Pomorza i niosący posługę religijną od 1892 roku w Dąbrównie ks. Antoni Wolszegier (1853–1922) został w okręgu Reszel – Olsztyn, wybrany posłem do parlamentu niemieckiego, a wybory przegrał reprezentujący partię Centrum Justus Rarkowski z Olsztyna. Ks. Wolszegier wspierał działania narodowe na Mazurach, m.in. finansował wydawanie „Gazety Ludowej” w Elku⁴. Równocześnie niemieckie władze administracyjne domagały się od biskupa warmińskiego, aby żądał od kapłanów, prowadzących posługę w podolsztyńskich parafiach, zaniechania katechizacji w języku polskim. Sugerowały nawet przeniesienie takich księży w niemieckie rejony diecezji. Biskup najpierw zwlekał z decyzją, ale przyjął sugestię w odniesieniu do duszpasterzującego w Gryźlinach ks. dr. Roberta Bilitewskiego (1859–1935), urodzonego w Patrykach pod Olsztynem, który nie zastosował się do tego zarządzenia i w dalszym ciągu prowadził naukę przygotowawczą do Pierwszej Komunii Świętej w języku polskim. Został on 21 października 1903 roku przeniesiony do Wilczkowa niedaleko

² Tenże, *Biskup Thiel wobec języka polskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: KM-W), 1975, nr 3, s. 374.

³ Biskup warmiński Andrzej, *Obwieszczenie i ostrzeżenie*, Pastoralblatt für die Diözese Ermland, 1.11.1893, nr 11, s. 128.

⁴ H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin 1994, s. 366.

Lubomina, znajdującego się w niemieckiej części Warmii⁵. Przeniesienie to miało być ostrzeżeniem dla innych przed angażowaniem się kapłanów w działania ruchu polskiego.

Następca Thiela, biskup Augustyn Bludau, biorąc pod uwagę wyniki w przeprowadzonym w 1920 roku plebiscycie, znacznie ograniczył liczbę polskich nabożeństw w kościołach pod Olsztynem i Biskupcem. Przeniósł też w 1927 roku do małej parafii w Olecku na Mazurach, od niedawna Sługę Bożego, ks. Karola Langwalda (1886–1945) rodem z Barczewka, kierownika Komisji Szkolnej, utworzonego Związku Polaków w Prusach Wschodnich i od 1921 roku prezesa Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię, zabiegającego o utworzenie polskich szkół.

Większość duchowieństwa na południowej Warmii nie była jednak zaangażowana w procesy wynaradawiania polskiej ludności. Jak podkreślił Janusz Jasiński, blisko połowa księży katolickich podążała za budzącym się życiem polskim. Nie przodowali wprawdzie w budzeniu narodowym, jak ich konfratry w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim⁶, nie byli w tamtym czasie prezesami kółek rolniczych, śpiewaczych, nie organizowali wieców politycznych, ale swoją postawą znacznie opóźniali procesy germanizacyjne⁷.

Przyjąć trzeba, że tu, pod Olsztynem, Biskupcem i Barczewem, gdzie nie było polskiego ziemiaństwa, nieliczni księża właśnie pobudzali warmińskich chłopów do działań w obronie języka polskiego. Trzej pierwsi działacze warmińscy: Andrzej Samulowski (1840–1928) z Gietrzwałdu, Franciszek Szczepański (1842–1907) z Lamkowa i Jan Liszewski (1852–1894) z Klebarka Wielkiego, uchodzący za inicjatorów przebudzenia narodowego miejscowej ludności, rozpoczęli swoją działalność publiczną w wioskach parafialnych, w których proboszczowie sprzyjali polskości, bo w większości wywodzili się z takich samych chłopskich rodzin. Tak można napisać o księdzu Janie Rysiewskim (1828–1880), wywodzącym się z Olsztyna, od 1860 roku proboszczu w Sząbruku. Zwrócił on uwagę na początkującego poetę Andrzeja Samulowskiego, wtedy mieszkającego w Sząbruku, także korespondenta pism wielkopolskich i Pomorza, w których wypowiadał się na temat procesów wynaradawiania się swoich rodaków z południowej Warmii. W Lamkowie natomiast przez 27 lat duszpasterzował ks. Franciszek Burlinowski (1821–1889), będący szczególnym rzecznikiem języka polskiego. Pochodził z Olsztyna, ale był uczniem gimnazjum w Chełmnie tak jak nieco od niego młodszy księża: Walenty Barczewski (1856–1928) z Jarot pod Olsztynem, Feliks Schreiber (1857–1889)

⁵ H.G. Karp, *Bischof Andreas Thiel (1886–1908) und die Sprachenfrage in südlichen Erm-land*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands“, Bd 37 1974, s. 94; Por. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 1: *Studium prozopograficzne*, Olsztyn 2004, s. 231.

⁶ Por. J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986.

⁷ J. Jasiński, *Świadomość narodowa...*, s. 286–287.

z Mikołajek Pomorskich, Gustaw Działowski (1872–1940) z Uciąża pod Wąbrzeżem, Jan Ziemkowski (1874–1934) z Kurzętnika, również upominający się o język polski w posługach religijnych. Ks. Burliński miał na pewno wpływ na Franciszka Szczepańskiego, uchodzącego za bardziej światłego parafianina, który był dziecinnym sołtysiem i pisał korespondencje do wydawanego w Chełmnie „Przyjaciela Ludu”, w 1867 roku rozprawdzał kartki wyborcze, zachęcającego do oddania głosów za redaktorem Ignacym Danielewskim. Część kartek przekazał też Samulowskiemu⁸, następnie rozpoczął na początku 1885 roku pod Olsztynem akcję petycyjną w sprawie przywrócenia języka polskiego do szkół ludowych. Ksiądz Burliński był wujem ks. Walentego Barczewskiego, jak należy sądzić, wspierał go w edukacji. Z kolei ks. Barczewski jako autor *Kiermasów na Warmii* przedstawił ks. Burlińskiego jako dziadka Lamkowskiego, abonującego „Pielgrzyma”. Zgromadzeni goście na biesiadzie odpustowej w Jarotach z wielką estymą odnoszą się do Lamkowskiego. On też rozpoczyna modlitwę przed wspólnym obiadem i wszyscy przy różnych okazjach odwołują się do jego autorytetu. Wreszcie Jan Liszewski był synem ubogiego kowala w Klebarku Wielkim. Jego edukację w gimnazjach Reszla i Braniewa wspierał miejscowy proboszcz ks. Juliusz Aleksander Grzymała (1822–1876). Był on znany ze swoich sympatii do Polaków. U niego znaleźli schronienie Polacy, uczestnicy powstania styczniowego: Jan Ciecierski i Adolf Kozłowski. Z nimi musiał się stykać także Liszewski. Liszewskiemu pomagał również ks. Walenty Barczewski⁹.

Nim Samulowski i Liszewski przystąpili do szerszej działalności publicznej, przebywali poza Warmią. Samulowski w Poznaniu u Józefa Chociszewskiego przysposabiał się do zawodu intrologatora, Liszewski nauczał w jakimś dworku pod Płockiem, zaś Szczepański utrzymywał kontakty z Towarzystwem Czytelní Ludowych w Poznaniu, aby po 1890 roku znacznie rozwinąć sieć biblioteczek na południowej Warmii. Wszyscy trzej abonowali polską prasę i książki. Dali się poznać nie tylko jako autorzy korespondencji do czasopism Wielkopolski. Liszewski nadto jeszcze jako autor obrazka scenicznego *Swaty warmińskie*, wydanego dwukrotnie w 1882 i 1886 roku w Gnieźnie. Zнали dość dobrze historię Warmii i jej związki z Polską. Na pewno pogłębili tę znajomość jeszcze bardziej dzięki lekturze książki stypendysty Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Młodzieży Prus Zachodnich Karola Emiliana Sieniawskiego *Biskupstwo warmińskie, jego założenia i rozwój na ziemi pruskiej z uwzględnieniem dziejów ludności i stosunków jeograficznych ziem dawniej krzyżackich* (1878) oraz zakorzenionego na Kaszubach Wojciecha Kętrzyńskiego *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* (1882) z wieloma odniesieniami do osadnictwa na południowej Warmii.

⁸ Tenże, *Andrzej Samulowski 1840–1928. O narodowe oblicze Warmii*, Olsztyn 1976, s. 30.

⁹ Por. J. Chłosta, *W obronie ojców mowy i wiary. Jan Liszewski*, Olsztyn 2007, s. 45. W 1885 roku przez 8 tygodni bezdomny Liszewski mieszkał u ks. Barczewskiego, wtedy wikarego w Biskupcu.

Dzięki swoim zdolnościom i konkretnym dokonaniom ci trzech Warmiacy, wypełniali tutaj rolę przypisywaną inteligencji. Obok nich wyrastali kolejni chłopscy działacze, biorący udział w budzeniu narodowym: Jakub Mazuch z Rasząga, Piotr Sznarbach i Antoni Sikorski z Gietrzwałdu, Andrzej Kaber z Woryt, Józef Thiel z Czerwonki. Wszyscy ci, wspomagani przez działaczy z Pomorza i Wielkopolski, doprowadzili w sierpniu 1885 roku do zorganizowania wieców i akcji petycyjnej w sprawie przywrócenia języka polskiego w szkołach ludowych, następnie przyczynili się do wydania 16 kwietnia 1886 roku pierwszego numeru „Gazety Olsztyńskiej”. Zapewne także finansowo wspierali to polskie pismo, a potem tworzyli biblioteczki Towarzystwa Czytelni Ludowych, co było domeną Szczepańskiego¹⁰. Wreszcie też polscy Warmiacy zaczęli wystawiać swoich kandydatów na posłów w wyborach do parlamentu niemieckiego. W 1893 roku, jak wiadomo, ks. Antoni Wolszlegier z Dąbrówna uzyskał mandat posła w okręgu reszelsko-olsztyńskim. Zabiegali również o tworzenie polskich instytucji gospodarczych, co zaowocowało powołaniem parafialnej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej w Gryźlinach w końcu XIX wieku i w 1912 roku powstaniem Banku Ludowego w Olsztynie, co było przede wszystkim zasługą ks. Roberta Bilitewskiego. Wcześniej zachęcał go do tego ks. Piotr Wawrzyniak (1849–1910) z Poznania, organizator polskich banków ludowych w zaborze pruskim, który dwukrotnie w 1909 i 1910 roku przebywał w Olsztynie i nawet próbował założyć polski bank w Gietrzwałdzie¹¹.

Wielkie zasługi w aktywizowaniu narodowym parafian w pracy narodowej położył także pochodzący z Pruskiej Litwy ks. Franciszek Kaupowicz (1799–1871), który od 1845 roku duszpasterzował w Brąswaldzie i założył w tej wsi pierwszą na południowej Warmii polską biblioteczkę. Napisał o tym Jan Kikut, nazywając siebie „chłopem polskim z polskiej Warmii” w 1861 roku w „Przyjacielu Ludu”: „Wiedzieć Wam trzeba i że tu są jeszcze Polacy i że się teraz jako i u nas duch narodowy obudzą... I my przejrżeli, że jeśliby tak zostało dłużej, to byśmy zupełnie zniemczeli, co tylko znaczy zlustrzeli [czyli ulegli wpływowi protestantyzmu – J.Ch.] (...) Na koniec muszę też jeszcze donieść, że już i my teraz śpiewamy ową sławną pieśń *Boże coś Polskę* i *Nie opuszczaj nas Matko Chrystusa*. Początek tej pieśni u nas wzięty w Buszwałdzie (recte: Brąswaldzie), gdzie mamy bardzo dobrego księdza proboszcza K.[aupowicza], wiarusa dobrego, rodem z Litwy”¹².

¹⁰ Poza ks. Walentym Barczewskim, który utworzył w 1885 roku biblioteczkę Towarzystwa Czytelni Ludowych w Rzekcu pod Biskupcem, inni księża na południowej Warmii nie zaangażowali się w tę akcję, chociaż Jan Liszewski w widowisku scenicznym *Swaty warmińskie* wskazał na takie formy aktywności narodowej proboszcza w społeczności wiejskiej. Utwór ten został po raz pierwszy wydrukowany w 1882 roku w Gnieźnie, zanim ks. Barczewski zaczął swą posługę w Biskupcu.

¹¹ Polskie banki, „Gazeta Olsztyńska” (dalej: *Gazeta*), 21.11.1911, nr 138; por. W. Jakóbczyk, *ks. Piotr Wawrzyniak (1849–1910)*, [w:] *Wielkopole XIX wieku*. Praca zbiorowa pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1969, s. 371.

¹² J. Kikut, *List do redakcji*, „Przyjaciel Ludu”, 13.12.1861, nr 49.

W Butrynach dała o sobie znać zdecydowanie polska postawa ks. proboszcza Mikołaja Rochonia (1824–1887), wywodzącego się z Bachorza pod Brodnicą. Już podczas studiów w braniewskim seminarium nie ukrywał swoich sympatii wobec Polaków, którzy brali udział w powstaniu listopadowym¹³. Jako proboszcz w Butrynach, gdzie niósł posługę religijną od 1856 roku, wspierał uczestników powstania z 1863 roku, ukrywających się w tej wsi. Wpływał z pewnością też na czytelnictwo swoich parafian, bo krawiec Jan Stankiewicz i kowal Józef Kulbacki abonowali chełmińskiego „Przyjaciela Ludu”, a w miejscowej karczynie odbywały się wspólne czytanie czasopism, sprowadzanych z Wielkopolski. W Butrynach zaś inny kowal Benedajt miał własną bibliotekę z księgozbiorem liczącym 400 woluminów (podczas kiedy biblioteczki TCL miały zaledwie po 100 książek). Wreszcie 1 czerwca 1891 roku doszło tam do utworzenia Polsko-Katolickiego Towarzystwa Ludowego pod wezwaniem świętego Józefa. Prezesem towarzystwa był znany nam już krawiec Jan Stankiewicz (1836–1899). Na zebraniach wygłaszano umoralniające pogadanki i urządzano przedstawienia teatralne, m.in. wystawiono *Swaty warmińskie* J. Liszewskiego. Wszystko odbywało się pod patronatem następcy proboszcza Rochonia, ks. Bernarda Renkla (1839–1930) z Olsztyna, jako patrona towarzystwa.

W Bartągu ks. Franciszek Kwaśniewski (1801–1883) z Barczewa, wydawca *Pieśni pokutniczej*, wspierał miejscowego stolarza Józefa Kupczyka w akcji czytelniczej i kolportażu polskich książek. Kupczyk prowadził bibliotekę TCL, z której korzystali również chłopcy z okolicznych wsi. Jeszcze w 1861 roku ks. Kwaśniewski miał powiedzieć, że nadmierna liczba kazań niemieckich byłaby dla miejscowych Polaków nie do zniesienia.

W Gryźlinach, wywodzący się z Woryt ks. Jan Gross (1832–1902), wspierał założone w maju 1891 roku kółko rolnicze. Powstało ono dzięki zabiegom członków Polsko-Katolickiego Towarzystwa „Zgoda” z Olsztyna. Na zebraniach kółka przemawiali: redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Seweryn Pieniężny (1864–1905), wywodzący się z Poznania, który po Liszewskim przejął pismo oraz wydawca „Nowin Warmińskich” Eugeniusz Buchholz.

W sposób nadzwyczajny w swoim przywiązaniu do kultury polskiej wyróżnił się urodzony w podolsztyńskich Jarotach ks. Walenty Barczewski (1856–1928). Święcenia kapłańskie przyjął w grudniu 1882 roku w bawarskim Eichstätt, gdzie alumni z Warmii, po zamknięciu w okresie kulturkampfu braniewskiego seminarium, kontynuowali studia. Na początku swej pracy duszpasterskiej w Biskupcu nie mógł ks. Barczewski jawnie wspierać ruchu polskiego, lecz czynił to po kryjomu, co zresztą nie uszło uwadze władz pruskich¹⁴. Założył bibliotekę w Rzecku,

¹³ J. Jasiński, *Wstęp*, [w:] H. Glazer, *Dziennik z podróży po Prusach Wschodnich i Zachodnich w 1848 roku*. Z rękopisu odczytał Norbert Kasperek, Olsztyn 1995, s. XII.

¹⁴ Tenże, *Polityczne poszukiwania ks. Walentego Barczewskiego na Warmii*, [w:] *Losy Polaków*

wspomagał też Jana Liszewskiego. Zanim ten zabrał się do wydawania „Gazety Olsztyńskiej”, przez osiem tygodni Liszewski zatrzymał się u ks. Barczewskiego w Biskupcu, a potem ten duchowny drukował teksty religijne w „Gazecie”. Ks. Barczewski jako redaktor „Nowin Warmińskich” i „Warmiaka” nie szukał zwady z redaktorem „Gazety Olsztyńskiej” Sewerynem Pieniężnym, ani z jego współpracownikami. Musiał więc ks. Barczewski wybrać drogę pośrednią w zbiegach o zachowanie na tych ziemiach polskiego języka i obyczaju. Napotykać na zarzuty władz pruskich, że popiera język polski w kościele, zdołał jednocześnie pozyskać obronę samego biskupa Andrzeja Thiela, który go bardzo ceniał jako autora drukowanych tekstów religijnych i wciąż wypowiedane chęci zjednania polskich i niemieckich Warmiaków w wyborach do parlamentu. Sam pragnął też być posłem, aby bezpośrednio w Berlinie upomnieć się o prawa polskich Warmiaków do języka ojczystego w szkole. Tymczasem patriotyczna postawa Barczewskiego jako Polaka okazywała się na tyle autentyczna, że kierownictwo Centrum nie zdecydowało się na wystawienie jego kandydatury. Widział on zresztą, że Centrum skłaniało się coraz bardziej ku ewolucyjnej polityce asymilacji mniejszości polskiej w społeczeństwie niemieckim. Z drugiej strony zdawał sobie sprawę, że Polacy w okręgu reszelsko-olsztyńskim nie zdobędą wystarczającej liczby głosów, aby wybrać posła. Mimo to zdecydował się w 1911 roku po raz pierwszy na kandydowanie jako reprezentant ruchu polskiego do Reichstagu. Zdobył 7549 głosów, (a jego rywal Karl Orlowski 10 504 głosy). Wtedy posłem nie został, ale nikt z Polaków nie uzyskał więcej¹⁵. Już cztery lata wcześniej ks. Barczewski poparł kandydata Polaków, ziemianina, wywodzącego się z Kaszub Leona Czarlińskiego (1835–1918), w tym czasie prowadzącego gospodarstwo w Zakrzewku pod Toruniem. Wypełnił tym pragnienie rodaków, skupionych wokół „Gazety Olsztyńskiej”, aby za polskim ruchem poszedł polski ksiądz, a partii Centrum wytracił wciąż powtarzany przez Niemców argument, że ruch polski nie jest katolicki. Po czterech latach, będąc już bardziej znany jako autor opracowań z zakresu etnografii, literatury i historii Warmii, przede wszystkim tekstów religijnych, mógł sobie pozwolić na oficjalne opowiedzenie się po stronie ruchu polskiego. Nie żył już wtedy biskup Thiel. Zresztą o kandydowaniu w 1911 roku sam powiadomił biskupa Augustyna Bludaua. Nie ukrywał przy tym, że jego kandydaturę na posła do Reichstagu wysunięto jednogłośnie na wiecu generalnym. Podkreślił, że uczynił to jako Polak z urodzenia i z własnego przekonania, przez to nie mógł tej propozycji zaniechać¹⁶. Wyraźniej za ruchem polskim opowiadali się już księża: znany nam już Robert Bilitewski i Hieronim Poetsch (1856–1932) z miejscowości Gady pod Olsztynem, od 1893 roku duszpasterzujący w Klewkach.

w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin, Warszawa 1987, s. 625.

¹⁵ W poniedziałkowych wyborach uzyskali..., „Gazeta”, 2.03.1911, nr 26.

¹⁶ Tamże, s. 640.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny, w 1918 roku, ks. Barczewski stanął na czele Polskiej Rady Ludowej w Olsztynie. Reprezentował też Warmię w Sejmie Dzielnicowym, który między 3 a 5 grudnia 1918 roku obradował w Poznaniu. Wybrano go tam jednym z wicemarszałków obrad. Po plebiscycie, jeszcze w 1920 roku należał do założycieli powstałego 30 listopada tamtego roku Związku Polaków w Prusach Wschodnich. W 1921 roku został wybrany głosami Polaków posłem Sejmiku Prowincjonalnego w Królewcu.

Nie można pominąć również jego działalności edukacyjnej. Jeszcze w 1889 roku ks. Barczewski, jako proboszcz w Wielbarku, zaczął udzielać prywatnych lekcji kilkunastu chłopcom, pragnącym podjąć naukę w gimnazjum. Z pewnością liczył na to, że wstąpią oni do seminarium duchownego. Czynił to na szerszą skalę, będąc od początku lipca 1894 roku proboszczem w Brąswaldzie. W prowadzonym przez niego nauczaniu brało udział około 150 chłopców. Wśród nich byli przyszli księża, lekarze, prawnicy i działacze narodowi. Uczył łaciny, języka francuskiego i literackiej polszczyzny. Wyjątkowo także dziewczęta, m.in. Marię Zientarównę oraz Wiktorię i Martę Żurawskie z Kajń. Warmińska poetka napisała: „To, że znałam język polski lepiej niż inni, zawdzięczam jednak przede wszystkim księdzu Barczewskiemu, do którego chodziłam na lekcje od 1917 roku”¹⁷. Proboszcz z Brąswaldu zachęcał ją do tworzenia wierszy. W lekcjach tych brał udział również Seweryn Pieniężny-junior, wydawca i redaktor „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1920–1939¹⁸.

W okresie przed plebiscytem w 1920 roku na Powiślu włączyli się w polskie działania narodowe: beatyfikowany w 1999 roku przez papieża Jana Pawła II, ks. Władysław Demski (1884–1940) ze Starego Targu opiekujący się kołami Towarzystwa Kobiet Chrześcijańskich pod wezwaniem św. Kingi oraz zabiegający o polskie szkolnictwo na tych ziemiach. W sierpniu 1922 roku opuścił Powiśle i przeniósł się do Inowrocławia; ks. Eryk Gross (1861–1935) w Tychnowych, prowadzący miejscowy Bank Ludowy; Sługa Boży ks. Bronisław Sochaczewski (1886–1940), urodzony w Brusach pod Chojnicami, wtedy duszpasterzujący w Postolinie; ks. Ignacy Niklas (1857–1937) z Janowa, które zostało po plebiscycie przyłączone do Polski; ks. Jan Mazella (1883–1939) z Kisielic, ks. Cyryl Karczyński (1884–1940) z Glaznot, ks. Anastazy Szudziński (1882–1964), wywodzący się z Kurzętnika k. Nowego Miasta, był w latach międzywojnia proboszczem parafii w Turowie i do wybuchu wojny wygłaszał kazania po polsku. Z Kurzętnika pochodził też ks. Jan Ziemkowski, organizator w 1920 roku Banku Ludowego w Dąbrównie, w Pelplinie urodził się ks. Cyryl Karczyński (1884–1940), w latach 1915–1920 administrator parafii w Glaznotach k. Ostródy. Założył tam bibliotekę

¹⁷ M. Zientara-Malewska, *Śladami twardej drogi*, Warszawa 1966, s. 126.

¹⁸ Por. J. Chłosta, *Seweryn Pieniężny (1890–1940). Redaktor spod znaku Rodła*, Olsztyn 1980, s. 32.

TCL, często zachęcał do czytania polskich gazet, założył również kółka śpiewacze i teatralne¹⁹. Nadzwyczajną aktywnością w okresie poprzedzającym głosowanie w 1920 roku wykazał się w Kisielicach ks. Jan Mazella (1883–1939), wywodzący się z Dąbrówki pod Starogardem.

Na Mazurach w 1920 roku wspomagali Polaków księża: Konrad Majewski (1875–1929) i Sługa Boży Wojciech Rogaczewski (1888–1944) z Dąbrówki Pruskiej na Powiślu, posługę religijną sprawujący w nadgranicznych Prawdziskach koło Ełku; ks. Józef Palmowski (1885–1945) w Dźwierzutach koło Szczytna, ks. Gustaw Działowski (1872–1940) w Turowie pod Nidzicą. O księdzu Palmowskim Alojzy Śliwa jako kierownik Obwodu Plebiscytowego napisał: „Największym bojownikiem plebiscytowym z całego podległego mi terenu był bezsprzecznie ks. Józef Palmowski, proboszcz w Dźwierzutach. Palił się dosłownie do tej pracy. Gdy zgłosiłem się do niego i powiadomiłem, w jakim charakterze będę tam pracował, bardzo był ucieszony. (...) Udzielał mi ważnych i wyczerpujących informacji o nastrojach ludności. (...) Wystąpił na wiecu w Raszagu, wzywał do głosowania za Polską (...). Z tego powodu musiał opuścić potajemnie parafię, zostawiając całe mienie”²⁰.

W sierpniu 1920 roku ks. Gustaw Działowski musiał opuścić Turowo i przejął parafię w Pieniążkowie. O nim Jan Karnowski napisał: „Siedział jako Polak z przekonania na wygnaniu na małej, mało intratnej parafii mazurskiej w powiecie działowskim [recte: nidzickim]. Był to człowiek i ksiądz, który mi przede wszystkim swym charakterem i swą zdecydowaną wolą polską dał dużo do myślenia, mnie imponował i był wskaźnikiem życiowym. Później cierpiał on dużo dla Polski, w każdym calu Polak – nawet można powiedzieć – męczennik”²¹. Trudno o bardziej trafną charakterystykę. W czasie I wojny światowej ks. Działowski wspomagał znacznie wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”.

Z kolei ks. Wojciech Rogaczewski w 1924 roku zaczął w Kalinowie pod Ełkiem prowadzić katechizację dzieci w języku polskim, za co został w 1927 roku wydalony z Prus Wschodnich²². Na prośbę księdza Prymasa kardynała Augusta Hlonda wyjechał do Francji i niósł posługę religijną wśród Polonii. Podczas II wojny światowej wspomagał działania ruchu oporu. Zmarł w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Z ruchem polskim był też związany ks. Józef Przeperski (1895–1950), wywodzący się z Mątówów Wielkich pod Elblągiem. Redagował on „Gościa Niedzielnego”, będącego dodatkiem do „Gazety Olsztyńskiej”. Krótko

¹⁹ H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 125.

²⁰ A. Śliwa, *Pamiętnik, Zbiory specjalne Ośrodka Badań Naukowych*, sygnatura R. 143, s. 165.

²¹ J. Karnowski, *Moja droga kaszubska*, wstęp i opracowanie J. Borzyszkowski, Gdańsk 1981, s. 100-101.

²² Por. J. Chłosta, *Ksiądz Wojciech Rogaczewski na tle polskich działań narodowych na Mazurach i we Francji*, „Studia Elbląskie”, t. VIII, 2007, s. 313.

duszpasterzował na Warmii w Klewkach ks. Franciszek Klimek (1881–1941), który za głoszoną zachętę, aby rodzice posyłali swoje dzieci do polskich szkół, musiał w 1933 roku po trzech latach pracy opuścić diecezję i został proboszczem parafii w Czarnik. Ostrołęki. Wreszcie należy wymienić ks. Wacława Osińskiego (1868–1945), urodzonego w Sztumie, a przez 29 lat będącego proboszczem parafii w Butrynach. Najpierw był prezesem Związku Polaków w Prusach Wschodnich, a od 1922 roku – IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech.

Pośród wymienionych duchownych aż sześciu było wychowankami „Collegium Marianum” w Pelplinie. Byli to księża: Ignacy Niklas, Jan Mazella, Cyryl Karczyński, Anastazy Szudziński, Józef Przeperski i Wacław Osiński. Na pewno prawdziwie polska atmosfera panująca w tej szkole wpłynęła na postawy narodowe tych księży.

Poza innymi księżmi przybyłymi na Warmię, jak ks. Antoni Ludwiczak (1878–1942) z Poznania, ks. Ignacy Grossek, ks. Rudolf Nowowiejski (1879–1963), Polaków w Biskupcu wspomagał w 1919 i na początku 1920 roku ks. Wojciech Mondry (1887–1969), który ukończył gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, a potem seminarium duchowne w Braniewie. Był nadzwyczaj aktywny w okresie przygotowań do plebiscytu. Z tego powodu rządcą diecezji chciał go przenieść do Kończewic. Ks. Mondry jednak tej propozycji nie przyjął, stąd od marca 1920 roku duszpasterzował w Gdyni, a potem w Częstochowie, gdzie m.in. był założycielem katolickiego tygodnika „Niedziela”. Ksiądz Ludwiczak był od 1 lutego 1920 roku prezesem Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego. Przemawiał na wielu wiecach. Kilka razy został pobity przez niemieckich bojówkarzy, m.in. w Biskupcu 13 kwietnia 1920 roku przed występem Teatru Plebiscytowego Tomasza Działosza. Potem w okresie międzywojnia, jako dyrektor Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem, zawsze chętnie gościł na turnusach zimowych i wiosennych młodzież z Prus Wschodnich. W przybliżeniu przebywało tam pół setki dziewcząt i chłopców z Warmii i Mazur²³.

Ważną rolę w życiu Jana Baczewskiego, ludowego trybuna z Gryźlin spełnił ks. dr Robert Bilitewski. Właśnie on zachęcał Baczewskich, aby swego syna Jana skierowali do gimnazjum. Sam zresztą przygotowywał chłopca do egzaminu wstępnego progimnazjum w Ornećcu. Jan Baczewski napisał: „W Gryźlinach życie polskie miało swoje oparcie w polskim księdzu, był nim ks. dr Robert Bilitewski – administrator tamtejszej parafii. Nie został proboszczem (...), gdyż wcześniej spostrzeżono jego sympatie dla polskości. Swoją systematyczną i cichą pracą budził wśród swoich polskich parafian świadomość narodową. Propagował pisma polskie, sam rozdawał »Gazetę Olsztyńską« i sprowadzał polskie książki. W bractwach różańcowych zalecał i kontrolował czytanie np. »Gościa Niedzielnego«, dodatku

²³ T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 r.)*, Warszawa 1983, s. 196-197; por. B. Dąbrowska, *Zapałał światła w mroku*, Poznań 1988.

do »Gazety Olsztyńskiej«. Sam nieraz jako młodzieniec w zastępstwie ojca musiałem czytać po polsku »Gościa Niedzielnego« na głos. Na początku szło mi to bardzo słabo, ale z biegiem czasu tak się wprawiłem, że otrzymałem w nagrodę »Pana Tadeusza«. Ks. dr Bilitewski przygotowywał dzieci do Pierwszej Komunii Św. tylko w języku polskim. Nie pytał ani rodziców, ani dzieci, w jakim języku zyczą sobie nauki. Decydował o tym u niego język używany w domu. Dzieci niemieckich miał w całej parafii zaledwie kilkoro. Nauczyciele starali się podburzać rodziców, by domagali się dla swych dzieci nauki w języku niemieckim. Wówczas ks. Bilitewski prosił takich rodziców do siebie na plebanię i tam ich przekonywał o konieczności nauki w języku polskim. Dzieci przynosiły ze sobą do kościoła tablicę i tutaj uczył je czytać i pisać po polsku, by dobrze mogły zrozumieć katechizm»²⁴.

Starszy brat Jana Baczewskiego, Brunon, zwierzał się Janowi Boenigkowi, że na początku lat dwudziestych Jan, jako poseł do Landtagu, odbył wiele rozmów z księdzem Bilitewskim: „Z tych rozmów wyłoniła się myśl, aby jak najszerzej korzystać z możliwości kształcenia młodzieży z Warmii w Polsce. Chodziło o osłabienie germanizacji poprzez podniesienie poziomu gospodarczego i kulturalnego, tworzenie polskich instytucji gospodarczych w Niemczech»²⁵.

Z rodziną Pieniężnych związany był ksiądz Jan Hanowski (1873–1968) rodem z Mątek pod Olsztynem, od 1924 roku proboszcz parafii św. Jakuba w Olsztynie i dziekan olsztyński. Co jakiś czas odwiedzał wydawnictwo przy ulicy Młyńskiej i osobiście odbierał gazety i książki. W ten sposób demonstracyjnie pokazywał swoje związki z „Gazetą Olsztyńską”.

Na południowej Warmii chętnie czytane były czasopisma, wydawane na Pomorzu i w Wielkopolsce. Najbardziej popularny był drukowany w Pelplinie „Pielgrzym”. W 1869 roku w Gietrzwałdzie ks. Józef Jordan (1829–1890), wywodzący się z Lidzbarka Warmińskiego na niemieckiej Warmii, ale wielki miłośnik języka polskiego, zaprenumerował parafianom 40 egzemplarzy „Pielgrzyma”. W tym piśmie obszernie relacjonowano przebieg Objawień Matki Bożej z 1877 roku. Właśnie „Pielgrzym” donosił w 1886 roku, że mimo założenia „Gazety Olsztyńskiej” Warmiacy nadal czytali „Przyjaciela Ludu”, „Katolika”, „Orędownika” i oczywiście „Pielgrzyma»²⁶.

Innego charakteru były opieka i pomoc, wywodzącego się ze Stryjewa pod Biskupcem ks. Antoniego Baranowskiego (1872–1932). Dwóch chłopców: Roberta Preussa z Unieszewa i Wiktora Steffena z Sząbruka, ten kapłan przygotowywał bezinteresownie do podjęcia nauki w gimnazjum. Preuss został duchownym

²⁴ J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961, s. 27.

²⁵ J. Boenigk, *Saga rodu Baczewskich* (maszynopis). Zbiory specjalne Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Zbiory specjalne, sygnatura R/1260/2, s. 281.

²⁶ J. Jasiński, *Świadomość narodowa...*, s. 314.

na Warmii, a Wiktor Steffen (1902–1997) – wybitnym polskim hellenistą. Steffen ukończył Uniwersytet Poznański, był profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego i Poznańskiego, napisał wiele opracowań naukowych. W swoich wspomnieniach złożył nadzwyczajne podziękowanie temu wiejskiemu proboszczowi. O ks. Baranowskim napisał: „wyrwał mnie z codziennej szarzyzny i dał mi świetny start do dalszych osiągnięć. Dał Polsce obywatela, który całym sercem chciał pracować i przez całe życie pracował dla Polski. Nie tylko to. Ksiądz Antoni Baranowski swoją postawą wywarł ogromny wpływ na moją osobowość. Nauczył mnie szanować ludzi bez względu na ich przekonania, przychodzić z pomocą i dobrą radą tym, którzy jej potrzebują, cenić ponad zaszczyty i honory nieskazitelność charakteru”²⁷.

W 1927 roku na spotkaniu duchownych z Warmii i Polski u księdza Jana Hanowskiego w Olsztynie, którzy przybyli do Gietrzwałdu na uroczystości związane z półwieczem Objawień Matki Bożej, właśnie ks. Baranowski zachęcał do podjęcia starań o utrzymanie języka polskiego w kościołach w dekanacie olsztyńskim. Konsul Józef Gieburowski w swoim raporcie umieścił tego kapłana wśród duchownych przychylnie usposobionych do ruchu polskiego i zachęcał do bezpłatnego przekazywania do Sząbruka „Przewodnika Katolickiego”²⁸.

W okresie międzywojnia dwaj duchowni zdecydowali się stanąć na czele powstałych tu polskich organizacji. W sytuacji, kiedy w dalszym ciągu brakowało na Warmii polskiej inteligencji, przewodniczyli towarzystwom i związkom²⁹. Byli nimi ks. Wacław Osiński (1868–1945), proboszcz parafii w Butrynach i ks. Karol Langwald (1886–1945), wikary w Klebarku Wielkim. Ksiądz Osiński został w listopadzie 1920 roku prezesem Związku Polaków w Prusach Wschodnich, a od 1 stycznia 1923 roku – prezesem IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, obejmującej Prusy Wschodnie. Przewodniczył też Radzie Nadzorczej Banku Ludowego w Olsztynie i po 1935 roku Zarządowi Rolniczo-Handlowej Spółdzielni „Rolnik”, a po 1927 roku jeszcze Polsko-Katolickiemu Towarzystwu Szkolnemu na Warmię. Księdzu Langwaldowi z kolei powierzono 11 listopada 1921 roku funkcje prezesa Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię. Wspólnie z Janem Baczewskim w marcu 1923 roku przedstawił władzom rejencji olsztyń-

²⁷ W. Steffen, *Moja droga przez życie*, wyd. II, Olsztyn 1987, s. 16-17.

²⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), syg. 2099, Poselstwo RP w Berlinie (dalej: Pos.), Pisma z 25 lutego 1930 roku.

²⁹ Podjęli się zadania, o jakie upominał się ks. Jan Melz ze Starego Koźła na Śląsku w 1925 roku na synodzie archidiecezjalnym we Wrocławiu. Przyrównał sytuację Kościoła w południowym Tyrolu, gdzie to w obronie Niemców przed dominacją języka włoskiego w duszpasterstwie stanęła miejscowa inteligencja. Ponieważ Polacy na Górnym Śląsku nie mieli własnej inteligencji, ks. Melz sugerował: „My księża jesteśmy ich inteligencją, jesteśmy ich przywódcami, których Bóg zesłał, przeto musimy za nich chcieć, musimy wystarać się o ich prawa do mowy ojczystej”. Por. E. Osmańczyk, *Niezlomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o księdzu patronie Bolesławie Domańskim*, wstęp J. Borzyszkowski, Warszawa 1989, s. 140.

skiej postulatory polskich Warmiaków w zakresie szkolnictwa. Obu duchownych spotkały za to konkretne dyskryminacje ze strony Kurii Biskupiej we Fromborku. Jeszcze w maju 1927 roku rządcą diecezji przeniósł ks. Langwald do niewielkiej parafii w Olecku na Mazurach, co, rzecz jasna, uniemożliwiało mu na dalsze kierowanie towarzystwem. W 1935 roku biskup warmiński Maksymilian Kaller powierzył mu parafię w Kochanówce pod Lidzbarkiem Warmińskim. W 1945 roku został aresztowany przez funkcjonariuszy NKWD i deportowany do pracy w głąb Rosji. Zmarł w maju tego samego roku w obozie pod Czelabińskiem³⁰. Ksiądz Osińskiego 25 czerwca 1933 roku ordynariusz diecezji, rzekomo na prośbę ministra Rzeszy Franza von Papena, pozbawił probostwa w Butrynach, gdzie duszpasterzował 29 lat. Następnie ks. Osiński przez rok kierował domem rencistów w Krośnie koło Ornety, a potem sam stał się emerytem. Mieszkał w Olsztynie i uczestniczył w działalności w polskich organizacjach. W kilku z nich zajmował kierownicze funkcje.

Nie można też pominąć wkładu, który wniósł do działalności Związku Polaków w Niemczech, w tym także na terenie IV Dzielnicy, obejmującej Prusy Wschodnie, wywodzący się z Płotowa koło Bytowa na Kaszubach ks. Józef Styp-Rekowski (1902–1969). Po ustąpieniu Jana Baczewskiego, 27 sierpnia 1933 roku powierzono mu kierownictwo Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech. Od 1927 roku zawsze w marcu, określanym w kalendarzu związkowym jako miesiącu Wiary Ojców, odbywał spotkania z mieszkańcami wielu wiosek na południowej Warmii, odwiedzał polskie szkoły, wygłaszał przemówienia na temat związków Kościoła katolickiego z polsnością i praw miejscowej ludności do języka ojczystego. Współpracował z „Gazetą Olsztyńską”. W 1938 roku przez jakiś czas był katechetą Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie³¹. Brał udział w większych zebraniach Polaków w Olsztynie.

Wszyscy ci księża swoją nieprzejednaną postawą i konkretną pracą przyczyniali się do formowania nieco młodszych działaczy ruchu polskiego. Z konieczności przejmowali role przypisane inteligencji na innych ziemiach polskich i przewodzili w staraniach o prawa do mowy ojczystej mieszkańców południowej Warmii. Wygłaszali nie tylko kazania w języku polskim, ale też radą i zachętą do trwania przy wierze i mowie ojców, wspierali polskich katolików. Po wybuchu II wojny światowej spotkały ich za to prześladowania ze strony Niemców. Jedenastu księży, zaangażowanych w pracę narodową na Warmii, zostało uwięzionych w obozach koncentracyjnych. Dziewięciu z nich straciło życie: Gustaw Działowski (zmarł po pobycie w więzieniu w Nowem); Cyryl Karczyński, Broni-

³⁰ Por. J. Chłosta, *ks. Karol Langwald (1886–1945) kapłan z południowej Warmii*, „Studia Elbląskie”, t. X, 2009, s. 89-93.

³¹ T. Oracki, *Słownik biograficzny...*, s. 300; por. W. Knosała, *Utrwalić pamięć. O rodzinie Styp-Rekowskich*, Gdańsk – Bytów 1994, s. 52-68.

sław Sochaczewski i Jan Mazella pochodzili z Pomorza, Antoni Ludwiczak był rodem z Wielkopolski, a pozostali: Józef Palmowski, Wojciech Rogaczewski, Władysław Demski i Franciszek Klimek wywodzili się z Warmii i Powiśla. Ich nazwiska były z reguły pomijane na tablicach i pomnikach, wznoszonych przed 1989 rokiem. Tym bardziej zasługują teraz na naszą pamięć.

W rozbudzeniu poczucia przynależności do kultury polskiej i podtrzymaniu życia narodowego na południowej Warmii właśnie działacze z Wielkopolski i Pomorza wspierali miejscowych Polaków. Byli lepiej przygotowani do roli przewodników narodowych. Wśród nich ważną rolę odgrywali również duchowni.

Jan Chłosta

**Geistige Lehrer aus der Kaschubei, aus Pommern
und Großpolen in der polnischen nationalen Bewegung
im Süderland und Masuren
(2. Hälfte des 19. Jhs. – Anfang des 20. Jhs.)**

ZUSAMMENFASSUNG

Im vorliegenden Artikel befasst sich der Verfasser mit der Frage der propolnischen nationalen Bewegung im südlichen Ermland, die besonders stark in der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts zum Ausdruck kam. Die propolnische Bewegung im Süden Ostpreußens hatte jedoch ihre lange Vorgeschichte. Eine gemeinsame Identitätsbasis zwischen Ermländern und Polen bildeten u.a. solche Erscheinungen und Ereignisse wie z.B.: lokale Identität der Ermländer, ihre religiös begründete antipreußische Einstellung, ihre symbolische „Volksgemeinschaft“ mit den Polen aufgrund der gemeinsamen Konfession, Sprache und Geschichte, sowie auch die polnischen Aufstände von 1830 und 1863, die den Ermländern die polnische Frage näher brachten. Darüber hinaus prägten auch politische und religiöse Ereignisse das bereits geweckte nationale Bewusstsein ermländischer Bauer: erstens der „Kulturkampf“ gegen die katholische Kirche (der gegen Erwartungen der preußischen Obrigkeit die nationalistische polnische Bewegung stärkte); zweitens die Offenbarung der Hl. Mariä in Gietrzwałd / Dietrichswalde (laut der Überlieferung sollte Hl. Maria die Kinder auf Polnisch ansprechen). Die Offenbarung in Dietrichswalde hatte die Entstehung einer katholischen Kultstätte zur Folge. Der Zustrom von polnischen Pilgern nach südlichem Ermland trug zur Erhöhung des polnischen nationalen Bewusstseins von ermländischen Bauern bei. Einige ausgebildete Ermländer, darunter Andrzej Samulowski, baten um Hilfe bei den polnischen Aktivisten aus Pommerellen und Großpolen. Zunächst wurden 1885 mehrere Kundgebungen für die Wiedereinführung der polni-

sehen Lehrsprache in den Elementarschulen veranstaltet. Im April 1886 wurde in Olsztyn/Allenstein die polnischsprachige Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ gegründet, welche der weiteren Integration polnischer Ermländer diene. Eine bedeutende Rolle spielten in der polnischen Bewegung mehrere katholische Priester, deswegen wurde für solche ermländischen Aktivisten wie Jan Liszewski, Franciszek Szczepański oder Andrzej Samulowski die katholische Bekenntnis mit der polnischen nationalen Identität untrennbar verknüpft. Diese engagierten Menschen verbanden ihre Sorge um die Erhaltung „unserer Väter Sprache und Glaubens“ mit der breiten politischen Tätigkeit nationaler Polen im Preußen. Der polnische Patriotismus fand seinen Ausdruck in praktischer Handlung: Gründung polnischer Volksvereine bei Allenstein und Biskupiec / Bischofsburg, Verbreitung polnischer Bücher und Zeitungen, Unterstützung polnischer Kandidaten zum Deutschen Reichstag, Geldsammlungen für nationale und religiöse Ziele.